

Dariusz Śmierzchalski-Wachocz

Udział Kościoła Katolickiego w powstaniu wielkopolskim i w utrzymaniu polskości w okresie zaborów 1794–1918

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 17, 139-150

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Dariusz Śmierchalski-Wachocz
Szczecin

Udział Kościoła Katolickiego w powstaniu wielkopolskim i w utrzymaniu polskości w okresie zaborów 1794–1918

Kiedy spojrzymy w źródła historyczne, zobaczymy, że od XVIII w. aż do czasu I wojny światowej rząd pruski stosował politykę wynaradawiającą. Społeczeństwo wielkopolskie miało możliwość zahartowania się w okresie osławionego kulturkampfu: wywłaszczeń z ziemi, karania chłostą dzieci za używanie języka polskiego w szkole. Wobec zdecydowanych i programowych działań zaborcy w stosunku do społeczeństwa Kościół Katolicki stanął na wysokości zadania. Polskie duchowieństwo było jedną z najbardziej dynamicznych grup, wykazując się ogromną inicjatywą organizacyjną i ofiarnością; zwłaszcza w dwu ostatnich dziesięcioleciach XIX w. aż do końca I wojny światowej. Postawę antyniemiecką potęgowały prześladowania arcybiskupów Marcina Dunina oraz Mieczysława Ledóchowskiego, profanacje nabożeństw, procesji oraz stosowanie wielu innych szykan. Pod wpływem natężającej się akcji germanizacyjnej duchowieństwo włączało się bądź było inicjatorem walki o tożsamość narodową Polaków. Toczyło ją w sferze politycznej, oświatowo-kulturalnej i ekonomicznej. Głoszono kazania patriotyczne, organizowano wieczory śpiewów patriotyczno-religijnych, propagowano różne symbole narodowe (np. ubieranie się w stroje ludowe podczas wizytacji biskupich), organizowano wiece, zebrania i różne uroczystości, podczas których manifestowano przynależność do narodu polskiego oraz krytykowano niemczenie Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Sytuacja Kościoła Katolickiego pod zaborem pruskim

Od 1772 r. pod władzę Prus dostawały się coraz to nowe ziemie polskie. W wyniku I rozbioru od Polski odpadły Prusy Królewskie, oprócz Gdańska i Torunia, Warmia i tzw. Okręg Nadnotecki z Bydgoszczą i Inowrocławiem. Zajęto więc całą diecezję chełmińską, warmińską i część archidiecezji gnieźnieńskiej. Prócz Warmii związanej z Rzeczpospolitą zależnością lenną były to ziemie rdzennie polskie. Pod względem wyznaniowym dominował katolicyzm. Protestantyzm stanowił tu diasporę, głównie w miastach. Po II rozbiorze Prusy zagarnęły całą Wielkopolskę, a zatem archidiecezję gnieźnieńską z wyjątkiem części południowo-wschodniej ograniczonej rzeką Pilicą oraz diecezję poznańską bez archidiakonatu czerskiego z Warszawą. Stan posiadania Prus na ziemiach polskich wzrósł znacznie po III rozbioru.

Ostateczną stabilizację wprowadził Kongres Wiedeński, tworząc Wielkie Księstwo Poznańskie¹.

Pod względem kościelnym nowy podział terytorialny wprowadziła bulla cyrumskrypcyjna „De salute animarum” z 16 VII 1821 r. Diecezję poznańską podnosiła ona do godności archidiecezji, tworząc jednocześnie unię personalną z archidiecezją gnieźnieńską. Oprócz nich istniały diecezje warmińska i wrocławska, bezpośrednio podporządkowanie Stolicy Apostolskiej².

Ostatecznie ziemie zamieszkałe w większości przez ludność polską znalazły się w granicach Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie – zgodnie z porozumieniem międzynarodowym – Prusy miały gwarantować Polakom pewną autonomię narodową, co jednak pozostało martwą literą porozumienia³.

Król Fryderyk II, a także jego następcy, nie mogli się oprzeć przekonaniu, że zróżnicowane pod względem wyznaniowym państwo należy jak najszybciej ujedynolicić, dążąc do protestantyzacji nabytych ziem. Obca im była jednak myśl niszczenia Kościoła Katolickiego, który miał pomagać w utrwalaniu panowania pruskiego w świadomości poddanych, przy czym jako narzędzie w rękach państwa musiał we wszystkim od niego zależeć. Zatem od biskupa poczynając, a skończywszy na proboszczu, wszyscy beneficjenci kościelni musieli uzyskać zatwierdzenie władz terenowych. Biskupi w teorii mogli wykonywać swe funkcje duszpasterskie niezależnie, ale i tu wizytacjom, nawet dziekańskim, towarzyszył komisarz królewski. Komunikacja z Rzymem możliwa była jedynie za pośrednictwem departamentu zagranicznego rządu, a publikowanie bulli i rozporządzeń papieskich, jak również zagranicznych władz zakonnych uzależnione było od zgody urzędników pruskich. Ograniczono sądownictwo kościelne, praktycznie pozostawiając mu tylko sprawy katolickich małżeństw. Dotkliwie odczuł Kościół sekularyzację majątków biskupich i kapitulnych dokonaną w Wielkopolsce w 1796 r. Pensje wyznaczone przez rząd biskupom i kanonikom oraz dotacje dla instytucji kościelnych, znacznie wprawdzie mniejsze niż dawne dochody, zaspakajały mimo to najpilniejsze potrzeby Kościoła. Pozostało wszakże niebezpieczeństwo uzależnienia hierarchii od rządu. Niepowetowane szkody poniósł też Kościół w wyniku sekularyzacji dóbr klasztornych. Za kościelne pieniądze zaczęto stawiać fundamenty pod przyszłą akcją protestantyzacyjną. Twardy reżim w dziedzinie kościelnej za rządów Fryderyka Wilhelma III, którego ideałem było jak najdalej idące upodobnienie Kościoła katolickiego do protestantyzmu, nie pozwalał Episkopatowi Pruskiemu na przeciwstawienie się ingerencji władz wszelkich stopni w życie kościelne. Instrukcje królewskie względem Kościoła wykonywał zresztą ewangelicki konsystorz i powstałe w 1817 r. Ministerstwo Spraw Duchownych i Szkolnych. Polityka nacisku na Kościół z jednej strony, a dyktowane koniecznością szukanie wyjść kompromisowych przez niektórych biskupów pruskich z drugiej, doprowadziły do sporu o małżeństwa mieszane w 1837 r. i uwięzienia arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Marcina Dunina. Pewne nadzieje na

1 Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, Lublin 1995, s. 70.

2 B. Kumor, *Historia Kościoła. Część 7. Czasy najnowsze 1815-1914*, Lublin 1991, s. 117.

3 J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806*, Wrocław 1957, s. 22-26.

odwilż w stosunkach państwo pruskie a Kościół Katolicki obudziły się po 1840 r., kiedy na tronie pruskim zasiadł skłonny do większego niż poprzednik liberalizmu w dziedzinie religijnej Fryderyk Wilhelm IV. Ale i tym razem nie spełniły się one w całej pełni⁴.

Dopiero rewolucja 1848 r. i ogłoszona w jej wyniku 31 I 1850 r. konstytucja przyniosła istotne zmiany w położeniu prawnym Kościoła. Stał się on teraz całkowicie suwerenny, nie licząc zależności materialnej od państwa i współdziałania władz przy obsadzaniu stanowisk kościelnych z tytułu praw patronackich. Wykonanie konstytucji, zwłaszcza na terenach polskich, napotykało jednak na znaczne trudności ze strony rządu, obawiającego się zbytniej niezawisłości Kościoła – który, szczególnie w Wielkopolsce – w coraz większym stopniu stawał się ostoją polskości⁵.

Swobody kościelne wynikające z konstytucji nie przestały być nigdy solą w oku administracji pruskiej, ciążyły one w równym stopniu kołom konserwatywnym zatroskanym o stan posiadania protestantyzmu, jak i liberałom, u których obok ideologicznych dochodziły też do głosu względy polityczne⁶. Ujawniło się to w całej pełni po zwycięstwie Bismarcka nad Austrią w 1866 r. i pokonaniu Francji w 1870 r. kulturkampf był dla Kościoła próbą sił, która ujawniła wielki potencjał ideologiczny i organizacyjny Kościoła w Prusach, ale jednocześnie przysporzyła mu wiele szkód. Wiele instytucji w ciągu kilkunastu lat przestało istnieć, przede wszystkim należy tu wymienić seminaria duchowne i liczne placówki zakonne. Na tym tle doszło do zatargów z arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim Mieczysławem Halką Ledóchowskim, ultramontanem i lojalistą. W trakcie tych wydarzeń Ledóchowski urósł w Polsce do roli męczennika narodowego. Arcybiskupa poparło duchowieństwo i masy chłopskie. Działania odwetowe rządu pruskiego doprowadziły do licznych aresztowań i wydaleń za granicę w szeregach duchowieństwa. Przerzedziły się w ten sposób kadry duchowieństwa, co z kolei dezorganizowało duszpasterstwo. Na ziemiach polskich odrabianie tych zaległości było szczególnie trudne, gdyż zakończenie kulturkampfu zbiegło się nie przypadkowo z nasileniem antypolskiej polityki rządu. Walka przeniosła się tu wyraźnie na grunt narodowościowy i kontynuowana była bezwzględnie przez Hakatę i Komisję Kolonizacyjną⁷.

Kościół a polskie sprawy narodowościowe

Wobec systematycznej likwidacji wszystkich instytucji polskich na zabranych terenach i wypierania języka polskiego z życia publicznego jedynie na gruncie kościelnym istniała praktycznie możliwość kultywowania dawnych tradycji polskich. Okolicznościami sprzyjającymi temu były: konieczność używania języka polskiego w duszpasterstwie wśród ludności polskiej oraz opozycja wobec tendencji prote-

4 Z. Zieliński, *Kościół i naród w niewoli*, dz. cyt., s. 71-73.

5 L. Grochowski, *Kryzys i reorganizacja archidiecezji gnieźnieńskiej w latach 1793–1833*, „Nasza Przyszłość”, t. 24, Kraków 1966, s. 203-242.

6 Z. Zieliński, *Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim w latach 1848–65*, Lublin 1973, s. 22-28.

7 J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1980, s. 44-53.

stantyzacji łączącej się z germanizacją. Sam fakt przynależności do Kościoła Katolickiego przyczyniał się wprawdzie, zwłaszcza wśród warstw niższych, do zachowania polskości, świadoma jednak walka z wynarodowieniem, a nawet myśl niepodległościowa dają się zauważyć tylko tam, gdzie do polskości poczuwało się również duchowieństwo, nie wyłączając hierarchii. Ten moment sprawił, że nie we wszystkich dzielnicach zabranych przez Prusy Kościół stanowił w równiej mierze zapórę przeciwko germanizacji, nawet jeśli uwzględniał prawa językowe Polaków⁸.

Najkorzystniejsza sytuacja pod względem narodowościowym panowała w Wielkim Księstwie Poznańskim. Pewną odrębność polityczną tego obszaru w stosunku do pozostałych części zaboru postanawiał patent okupacyjny z 15 V 1815 r., w którym Polakom zagwarantowano daleko idące swobody narodowe, nie mówiąc już o wolności wyznania. Od roku 1830 nie kryły jednak Prusy swych planów germanizacyjnych również w stosunku do Poznańskiego. Dziesięcioletnie rządy Eduarda Flottwella, ucznia słynnego Schöna, cechowało konsekwentne wzmacnianie elementu niemieckiego, co stwarzało podstawy dla późniejszej, coraz bezwzględnej dyskryminacji Polaków. Kościół był jedyną instytucją, której udało się zachować zdecydowanie polskie oblicze⁹.

Polski charakter Kościoła w Poznaniu ujawnił się w całej pełni w 1848 r. Abp Przyłuski, a bardziej jeszcze duża część kleru stanęła wówczas po stronie ruchu polskiego. Preferowanie przez czynniki kościelne legalnych środków walki o prawa narodowe, przy daleko posuniętej ostrożności, gdy chodzi o zaangażowanie się w akcję zbrojną, bynajmniej nie umniejszało w oczach władz pruskich winy kleru. Szczególnie drażliwa była propaganda podjęta przez księży na rzecz identyfikacji polskości z katolicyzmem. Grunt dla tego rodzaju hasła był w poznańskim szczególnie podatny, wykorzystywały je bowiem również pozakościelne ośrodki polskiego ruchu politycznego i społecznego. Przy takim powiązaniu problematyki religijnej z narodową ambona stała się narzędziem skutecznej agitacji. Księża na własną rękę uczyli pisać i czytać po polsku oraz dostarczali elementarzy i książki polskie (w jednym tylko roku 1896 oskarżono kilkunastu duchownych o nielegalne nauczanie języka polskiego na lekcjach religii). W dziedzinie oświaty duchowieństwo podejmowało wysiłki z własnej inicjatywy jak i poprzez włączanie się do pracy „nad oświatą ludu i utrzymaniem ducha narodowego” inspirowanej przez świeckich działaczy. Księża czynnie współpracowali z Towarzystwem Pedagogicznym, Towarzystwem Oświaty Ludowej i założonym w 1878 r. Towarzystwem Czytelni Ludowych (ks. Antoni Ludwiczak). Organizowali w swoich parafiach Kółka Rolnicze, by podnieść poziom zawodowy i intelektualny polskich rolników. Propagowali i zakładali Towarzystwo Robotników Polskich (1892 r.), które miało cele: religijne, wychowawcze, zawodowo-gospodarcze i samopomocowe¹⁰.

8 Z. Zieliński, *Kościół i naród*, dz. cyt., s. 75.

9 Tamże, s. 83-84.

10 L. Trzeciakowski, *Stosunki między państwem a Kościołem Katolickim w zaborze pruskim w latach 1871-1914*, w: „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. IX, z. 2, Poznań 1966, s. 85-97.

Narażali się przez to na represje władz pruskich, ale to nie zahamowało dalszych w tym kierunku wysiłków, które zyskały dyskretne poparcia abpa Floriana Stablewskiego. W 1901 r. wybuchł we Wrześni strajk dzieci, które sprzeciwiły się odmawianiu pacierza po niemiecku i nauce religii w tymże języku. Surowe kary, jakie zastosowały wobec nich władze pruskie, stały się głośne niemal w całej Europie, a Marię Konopnicką natchnęły do napisania „Roty”. Duszą i motorem tych wydarzeń był wikariusz wrzeński ks. Jan Laskowski (wcześniej już karany za udzielanie prywatnych lekcji języka polskiego)¹¹.

Bezpośrednio w ruchu polskim angażowali się rządcy diecezji w zależności od ich przynależności politycznej i sytuacji, w jakiej przyszło im działać. Istotne jest jednak to, że kler parafialny mający najbliższy kontakt ze społeczeństwem znajdował, wyjąwszy sporadyczne wypadki, oparcie dla swej działalności patriotycznej właśnie w arcybiskupach. Zasadą tego duchowieństwa było to, że Kościół poznański pozostał polski, co przypominało nieustannie o tym, kto jest gospodarzem tej ziemi. Bardzo znaczącą rolę odegrali duchowni we wspaniałym rozwoju spółdzielczości w zaborze pruskim. Pracowali oni w administracji spółdzielni kredytowych, często na kierowniczych stanowiskach. Jeden ze znawców tego zagadnienia napisał, że „tylko bezinteresownej i ofiarnej pracy duchowieństwa należy przypisać, że w tej dzielnicy Polski spółdzielczość wiejska, która zaczęła się załamywać pod wpływem kryzysu rolnego lat siedemdziesiątych XIX w., nie upadła, lecz przewyciężając trudności gospodarcze, rozwinęła się świetnie”. Do najwybitniejszych działaczy należeli ks. Piotr Wawrzyniak (+1910) proboszcz w Mogilnie, faktyczny przywódca społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim oraz – mniej znany – ks. Józef Duczmał, proboszcz w Chojnie¹².

Kościół w Poznańskim dzięki temu, że pozostał polski, mógł odegrać rolę nie tylko jako ośrodek uświadomienia narodowego, był też widomym znakiem przetrwania zwartej i zorganizowanego społeczeństwa polskiego. Takiego zadania nie mógł Kościołowi postawić oczywiście żaden z biskupów niemieckich, stąd też w pozostałych dzielnicach zaboru czynniki kościelne ograniczały się do pozostawienia Polakom ich języka w duszpasterstwie. Nie można pomniejszać znaczenia tego faktu, podobnie jak na specjalne podkreślenie zasługuje praca na polu narodowym księży działających w otoczeniu niemieckim, choć wyniki jej były częstokroć znacznie mniej efektowne niż kleru poznańskiego. Nie można też żywić pretensji do księży Niemców, że nie działali na rzecz ruchu polskiego. Nieliczni z nich akceptowali jednak i czynnie popierali program germanizacyjny rządu.

Kościół w Wielkopolsce a powstanie listopadowe

W Wielkim Księstwie Poznańskim po Kongresie Wiedeńskim sprawą najbardziej palącą była reorganizacja kościelna. Obok regulacji administracji kościelnej i

11 L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973, s. 37–42; M. Pirko, *Stanowisko arcybiskupa Floriana Stablewskiego na tle polityki rządowej w sprawie wrzeńskiej*, w: „Studia z dziejów Kościoła katolickiego” 1967, nr 8, s. 88–106.

12 L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, dz. cyt., s. 54–67.

cyrkumskrypcji oraz rozwiązywania kwestii uposażenia rząd pruski konsekwentnie ograniczał wpływy Kościoła. Od 1816 r. uaktywniono przerwany wojnami napoleońskimi proces sekularyzacji zakonów. W 1830 r. istniały już tylko wegetujące, skazane na wymarcie nieliczne placówki klasztorne. Wiele do życzenia pozostawiało wykształcenie seminaryjne. W rezultacie duchowieństwa było mało. Ta okoliczność pociągnęła za sobą wydatne zmniejszenie się wpływu kleru na ziemiaństwo. W ogóle trudno mówić w 1830 r., a nawet w ciągu kilku następnych lat, o wpływie społecznym duchowieństwa¹³.

W okresie powstania listopadowego nie spotyka się więc w Wielkim Księstwie Poznańskim księży działających na gruncie politycznym w mniej lub więcej pod tym względem zwartej grupie. Decydował o tym nie tylko brak przygotowania do takiej działalności, ale bardziej jeszcze nikłe na nie zapotrzebowanie. Znaczenie kleru w społeczeństwie polskim nie było jednakowe, zależało od grupy społecznej. Najbardziej patriotyczna, żyjąca jeszcze legendą napoleońską część społeczeństwa – średnie ziemiaństwo, a także młodsza inteligencja pochodzenia mieszczańskiego, często także chłopskiego, bywały w tym czasie pod względem religijnym raczej indyferentne, a zwłaszcza mało podatne na autorytet kapłana¹⁴. Autorytet ten był wprawdzie nadal wielki na wsi i w miasteczkach, z kolei jednak tamtejsza ludność była ostrożna w stosunku do „pańskich” zrywów wolnościowych. Mobilizacja do czynu zbrojnego tych warstw mogłaby przypaść w udziale duchowieństwu i z pewnością w dużej mierze spełniało ono tę rolę, jednakże w 1830 r. zabrakło jeszcze owego, widocznego np. w 1848 r., porozumienia szlachecko-klerykalnego. To była jedna z przeszkód, a druga – to już sama koncepcja i przebieg powstania, w którym Wielkopolsce nie wyznaczono określonego zadania na polu walki. Była ona jednak rezerwuarem materiału ludzkiego i w pewnym stopniu środkiem zaopatrzenia, z wielkim trudem zresztą przetrzucanych przez granicę¹⁵.

Księża więc w praktyce mogli bądź sami zgłaszać się do dyspozycji władz powstańczych, co przy małej liczbie duchowieństwa w obu archidiecezjach było na większą skalę nie do pomyślenia, bądź też w konkretnych przypadkach organizować pomoc dla powstania, ale na miejscu. Nie było to wcale łatwe przy słabej na ogół organizacji zaplecza. Istniały więc tak wśród duchowieństwa, jak i w całym społeczeństwie sympatie dla walki powstańczej, brakowało natomiast w 1830 r. realnych możliwości masowego ich wyzyskania dla sprawy narodowej¹⁶.

Udział duchowieństwa w życiu politycznym

W życiu politycznym Wielkopolski w XIX stuleciu dominowało konserwatywne ziemiaństwo. Różnice polityczne nurtujące społeczeństwo tłumili nacisk germaniza-

13 Z. Zieliński, *Kościół Katolicki w Wielkim Księstwie Poznańskim*, dz. cyt., s. 56-58.

14 Tamże, s. 34.

15 F. Paprocki, *Wielkie Księstwo Poznańskie w okresie rządów Flottwella (1830-1841)*, Poznań 1970, s. 58 nn.

16 Z. Zieliński, *Kościół i naród*, dz. cyt., s. 117-119.

cyjny. Całkowicie ich jednak nie eliminował. W trzeciej ćwierci XIX w. ścierały się tendencje ultramontańska i liberalna. Bardziej konserwatywna ultramontańska z arcybiskupem Ledóchowskim na czele za cenę podporządkowania spraw narodowych Kościołowi skłonna była do ugody z rządem. Podczas kulturkampfu obydwie grupy znalazły się w opozycji do zaborcy¹⁷.

Od połowy lat sześćdziesiątych zaznaczyła się aktywność duchowieństwa. Wtedy to, obok mieszczan i chłopów, pierwsi księża posłowie znaleźli się w polskiej reprezentacji zaboru pruskiego, tzw. Kole Polskim w Sejmie pruskim. Z czasem duchowni stanowili tam poważną i wpływową grupę, zwłaszcza że w kolejnych kadencjach liczba księży posłów wzrastała. Przez kilkanaście lat przewodniczącym Koła Polskiego był proboszcz z Wrześni, późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański, Florian Stablewski, wybitna postać w Izbie. W Sejmie pruskim największe wpływy osiągnął ks. Wawrzyniak. W latach 1848-1918 duchowni wielkopolscy posiadali 48 mandatów poselskich. Przez wiele lat społeczeństwo polskie w zaborze pruskim mogło obserwować i pozytywnie oceniać postać wybitnego społecznika, posła do Parlamentu Rzeszy ks. Styczyńskiego, proboszcza w Grodzisku Wlkp.. Niejednokrotnie w swoich wystąpieniach podkreślał, że utworzenie Królestwa Polskiego jest częściowym spełnieniem postulatów polskich. Równie wiele emocji wzbudzały wśród wielkopolskich patriotów wystąpienia ks. Antoniego Stochla, reprezentującego naród polski w Parlamencie niemieckim. Jego przemówienie ukazało ogromną odwagę cywilną księdza, było również uzgodnione z innymi działaczami wielkopolskimi. Należy tu wymienić księży: Adamskiego, Kłosa, Lisieckiego, Dymka. Z działaczami w Wielkopolsce współpracował ks. Wolszlegier, wybitny kapłan diecezji chełmińskiej, twórca silnych ośrodków polskości na Pomorzu. Podobnie działał ks. Bolt. Czynnikiem uczestniczył w życiu politycznym Wielkopolski ks. Józef Kłos, redaktor „Przewodnika Katolickiego”, poseł i skarbnik Polskiego Koła Parlamentarnego w Berlinie. Dał się poznać jako świetny mówca, obrońca języka polskiego¹⁸.

Kluczową postacią w grupie duchowieństwa polskiego był ks. kanonik Stanisław Adamski, jeden z głównych doradców abpa Dalbora. Prowadził ożywioną działalność w wielu towarzystwach społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Był patronem Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, największej potęgi finansowej w zaborze pruskim, dysponującej olbrzymim kapitałem pieniężnym, co było ważne w okresie powstania, odpowiednio wykształconą kadrą współpracowników, specjalistów w wielu dziedzinach życia. Kierowanie Związkiem umożliwiło ks. Adamskiemu wywarcie wpływu na poprawę zaopatrzenia ludności w żywność w okresie wojny. W tym ważnym dla Wielkopolski okresie wywierał tak ważny wpływ na życie publiczne, że po wybuchu powstania w 1918 r. prasa niemiecka okrzyknęła ks. Adamskiego niekoronowanym królem polskiego społeczeństwa na terenie zaboru pruskiego. Udało mu się zrealizować zamiar zwołania w Poznaniu, w dniach od 3 do 5 grudnia Sejmu Dzielnicowego, czyli zjazdu wybranych delegatów społeczeństwa polskiego z całej Rzeszy. Był to niewątpliwie duży sukces patriotycznych ośrodków polskich. W

17 L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem*, dz. cyt., s. 32-41.

18 J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła Katolickiego w Polsce*, Kraków 1986, s. 251-253.

skład tej reprezentacji politycznej weszło 75 duchownych polskich, reprezentujących wiele powiatów, również Warmii, Mazur, Śląska i Pomorza Zachodniego. Przewodniczył delegacji polskiej przybyłej do Berlina na rozmowy z delegacją niemiecką. W toku dyskusji domagał się uwzględnienia postulatów ludności polskiej. Wysznuął wtedy takie postulaty: aby tam gdzie mieszkają Polacy, nie ograniczać swobód obywatelskich, kontroli nad urzędami; spolszczenia szkół w najszerszym stopniu; usunięcie tzw. „Heimatschutzu”. Było to niewątpliwie żądanie całkowitej autonomii dla zaboru pruskiego. Prowadząc swoistego rodzaju grę polityczną, ukierunkowaną na uzyskanie czasu dla umocnienia polskiej administracji, wysłał list do Ignacego Paderewskiego z prośbą o przyjazd do Poznania, by jako premier przyszłego rządu w ten sposób zmanifestować łączność Wielkopolski z odrodzonym państwem. Kiedy wybucha powstanie wielkopolskie całym sercem popiera zbrojny wysiłek społeczeństwa¹⁹.

Udział duchowieństwa w powstaniu wielkopolskim

Godnym odnotowania jest aktywny udział duchowieństwa archidiecezji gnieźnieńskiej w powstaniu wielkopolskim 1918/1919. Jakkolwiek dane dotyczące udziału duchowieństwa w powstaniu obejmują tylko kilkadziesiąt parafii, to w rzeczywistości nie było w archidiecezji poznańskiej takiej, która by się nie włączyła się do tej akcji niepodległościowej²⁰. W końcu 1918 r., gdy wybuchło powstanie, liczne duchowieństwo dwóch archidiecezji: gnieźnieńskiej – liczącej 270 kapłanów, i poznańskiej z 564 kapłanami, w sposób znaczący zaznaczyło swoje poparcie na rzecz wywalczenia niepodległości na tych ziemiach i włączenia ich do odradzającego się państwa polskiego. Powstanie znalazło poparcie szczególnie wśród młodszej i średniej generacji księży. Wywodzący się często „spod strzech” z polską tradycją, zawdzięczający edukację stypendium Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, a także utworzonym przez abpa Floriana Stablewskiego konwiktom arcybiskupim, stawili oni opór germanizacji. Szkołą oporu była niejednokrotnie gimnazjalna konspiracja, doświadczenie zdobywane w Towarzystwach Tomasza Zana czy w Towarzystwach Czytelni Ludowych²¹. Zdobyłym doświadczeniem dzielili się kapłani społecznicy w katolickich Towarzystwach Młodzieżowych. W oparciu o Towarzystwa Terminatorów, Młodzieży Młodszej czy wyrastającej wciąż od roku 1912 drużyny skautowe ks. Walerian Adamski utworzył młodzieżowe „Pogotowie”. Odegrało ono ważną rolę w czasie Powstania jako pomocnicza służba wojskowa w zakresie łączności, służby sanitarnej i ratunkowej²².

Znaczące poparcie na rzecz wysiłków niepodległościowych udzielił prymas, arcybiskup E. Dalbor. Brał on udział w powitaniu Ignacego Paderewskiego. W Po-

19 B. Michalski, *Działalność społeczno-polityczna księdza St. Adamskiego w latach 1899–1930*, „Chrześcijanin w Świecie” 1977, nr 11–12, s. 29–32.

20 F. Kącki, *Udział duchowieństwa katolickiego w powstaniu wielkopolskim 1918–1919*, „Novum” 1971, nr 12, s. 110.

21 J. Pietrzak, *Duchowieństwo w powstaniu (wielkopolskim)*, „Kierunki” 1979, r. 24, nr 3, s. 6.

22 Tamże.

znaniu odebrał przysięgę od naczelnego wodza wojsk powstańczych gen. Józefa Dobór-Muśnickiego, poświęcając sztandary powstańcze²³. Polecając duchowieństwu brać udział w pracach Polskiego Czerwonego Krzyża, harcerstwa, organizować pomoc dla wracających z frontu polskich żołnierzy byłej armii niemieckiej, opiekować się uciekinierami z zagrożonych wojną terenów, wstępować do Rad Ludowych czy także współpracować z Naczelną Radą Ludową, wydał szereg odezów w sprawie zbiórki pieniężnej na rzecz nowej władzy polskiej. Sam też śpieszył z pomocą charytatywną. Szczególną opieką abp Dalbor otoczył księży, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia swoich parafii oraz interweniował wielokrotnie na arenie międzynarodowej w sprawach prześladowanych kapłanów²⁴.

Księża brali czynny udział w tajnych organizacjach przygotowujących powstanie, organizowali manifestacje, Rady Ludowe, byli ich członkami i często przewodniczącymi, przeprowadzali zbiórkę broni, pieniędzy, lekarstw, zachęcali wiernych do udziału w powstaniu, nawoływali Polaków żołnierzy do przejścia na stronę armii powstańczej, sami niekiedy organizowali oddziały powstańcze, a nawet, w kilku wypadkach, nimi dowodzili, wreszcie pełnili funkcję kapelanów powstańczych. W samym tylko powiecie strzelińskim w momencie wybuchu powstania wielkopolskiego 15 parafii było zorganizowanych i z inicjatywy duchownych silnie związanych z Tajnym Komitetem Obywatelskim w Poznaniu. Do najwybitniejszych uczestników powstania wielkopolskiego należeli w okręgu gnieźnieńskim ks. Mateusz Zabłocki, witkowskim – ks. Tadeusz Skarbek Malczewski, inowrocławskim – ks. prałat Antoni Laubitz, pakoskim – ks. poseł Józef Kurzawski, szubińskim – ks. Ludwik Sołtysiński. Ogół zaś duchowieństwa cechowała ofiarność, odwaga cywilna i postawa wysoce patriotyczna²⁵.

Wśród oddziałów walczących w powstaniu wielkopolskim zorganizowano także duszpasterstwo wojskowe. Pierwsi kapelani podjęli pracę już w pierwszych dniach powstania. W połowie stycznia 1919 r. w ramach kwatremistrzostwa utworzono Wydział II Duszpasterski z Duszpasterzem Sił Zbrojnych w byłym zaborze pruskim na czele. Stanowisko to przemianowano następnie na dziekana generalnego wojsk polskich w b. zaborze pruskim. Pierwszym dziekanem generalnym został mianowany ks. Tadeusz Dykier, zastąpiony następnie przez ks. Józefa Prądyńskiego. Podlegali mu dziekani okręgów, proboszczowie dywizji i garnizonów, kapelani pułków, szpitali i zakładów wojskowych. Arcybiskup Dalbor mianował oficjalnie kilku księży kapelanów, m.in. Józefa Prądyńskiego, Szczepana Janosika, Stanisława Małeckiego, Józefa Piotrowicza, Walentego Trzebińskiego, Józefa Wierłta, Mieczysława Strahla²⁶.

Część księży wypełniała obowiązki kapelanów wojskowych bez oficjalnej nominacji, ale za pozwoleniem biskupa. Do wybitnych działaczy niepodległościowych i powstańczych kapłanów należał ks. Mateusz Zabłocki z Gniezna. Brał on czynny udział w walkach pod Zdziechowem, Mącznikami, Szubinem – tu z narażeniem ży-

23 F. Kącki, *Udział duchowieństwa*, dz. cyt., s. 46.

24 M. Piel, *Udział duchowieństwa w polskim życiu politycznym, w latach 1914–1924*, Lublin 1994, s. 74–75.

25 Tamże, s. 80–85.

26 B. Miśkiewicz, *Wielkość czynu zbrojnego*, w: *Powstanie wielkopolskie 1918–1919*, red. A. Czubiński, Z. Grot, B. Miśkiewicz, Warszawa-Poznań 1988, s. 380–391.

cia przyjął na siebie rolę łącznika przekazującego rozkazy dowództwa na najniebezpieczniejszym odcinku frontu. Wojciech Jacobson-Jedlina napisał o nim we wspomnieniach: „Szczególnie wbiła mi się w pamięć postać ks. Zabłockiego, naszego kapelana sztabowego, osobistość na całym froncie bardzo lubiana, a to dla wielkiego poświęcenia się i ogromnej osobistej odwagi”. W czasie prowadzenia układów z Niemcami ks. Zabłocki został podstępnie aresztowany i skazany na karę śmierci, od której uratował go jeden z ewangelickich pastorów. Z ks. Zabłockim współdziałał ks. Zygmunt Wierzbicki z Kłęcka w pow. gnieźnieńskim oraz księża Józef Tomiak i Wincenty Teodor Taczak²⁷.

Naczelnym kapelanem oddziałów gen. Muśnickiego był ks. Zygmunt Dykiert, wcześniej przewodniczący Rady Ludowej w Pile, który w obawie o swoje życie opuścił parafię i wyjechał do Wielkopolski. Wśród kapelanów w powiecie szubińskim wyróżnili się ks. Antoni Ludwiczak i współpracujący z nim ks. Bolesław Kaźmierski. Zorganizowali oni polskie szkolnictwo ludowe, prowadzili akcję uświadamiającą wśród ludności polskiej. Ksiądz Ludwiczak postulował też wysiedlenie z całego powiatu Niemców osadzonych przez Komisję Kolonizacyjną. Do pracy w duszpasterstwie wojskowym wciągnął innych księży: Ludwika Reszelskiego, Wincentego Miśkiewicza, Jana Kąkolewskiego, Ludwika Sołtysińskiego, Teofila Kłosa, Maksymiliana Arndta, Mieczysława Buławskiego. Z polskim ruchem konspiracyjnym współdziałał ksiądz Ignacy Czechowski, proboszcz Chodzieży, inicjator licznych organizacji skupiających Polaków z okolicznych powiatów. Były to: Towarzystwo Przemysłowców, Katolickie Stowarzyszenie Robotników Polskich oraz Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (męskiej). Odrywając od niemieckiego stowarzyszenia, powołał do istnienia samodzielne polskie Stowarzyszenie Kobiet Pracujących, na którego czele stała jego siostra Kazimiera Czechowska. Dla krzewienia oświaty wśród młodzieży polskiej utworzył w Chodzieży oddział Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego i ożywił działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych. Ukoronowaniem jego działalności społecznej było założenie Banku Ludowego, którego został pierwszym dyrektorem. Był on także przewodniczącym powstańczej chodzieskiej Rady Ludowej oraz inicjatorem zorganizowania obrony w rejonie nadnoteckim. W walkach zbrojnych w powiecie chodzieskim uczestniczył ks. Kazimierz Stachowiak. W czasie obrony w kilku miejscowościach powstrzymywał wycofujących się powstańców i zorganizował obronę zagrożonego odcinka budzyńskiego. Współpracował z nim ks. Mikołaj Świrski, inicjator utworzenia w Czarnkowie oddziału powstańczego, przyłączonego następnie do oddziałów Frontu Północnego. 8 stycznia 1919 r. z małą grupą powstańców stoczył on krwawy bój z przeważającymi siłami niemieckimi. Towarzyszył mu ks. Witold Paulus, który otaczał powstańców opieką i z narażeniem życia dostarczał im broń, amunicję i lekarstwa²⁸.

Kapelanom powstańczym pomocą służyli często miejscowi proboszczowie. Ksiądz Paweł Steinmetz z Osieczna w pow. leszczyńskim w grudniu 1918 r. reaktywował w swojej parafii drużynę sokolą i przygotował młodzież do wzięcia udziału w powstaniu, opiekując się nią jako powstańczy kapelan. Warto przywołać także postać ks. Alfonsa

27 Tamże.

28 M. Głuszcak, *Księża katolicycy w powstaniu wielkopolskim 1918–1919*, <http://google.interia.pl>.

Graszyńskiego, proboszcza i organizatora oddziału w Gościeszynie, przywódcy ruchu zbrojnego w powiecie wolsztyńskim. Już w połowie grudnia 1918 r. utworzył z mężczyzn Polaków, byłych żołnierzy armii pruskiej, oddział obrony Gościeszyna przed Niemcami. Wystąpił na zebraniu Rady Robotniczej i Żołnierskiej w Wolsztynie 31 grudnia z pełną determinacją zapowiedzią obrony Gościeszyna przez powstańcze oddziały. Jego postawa spowodowała, że niemieccy delegaci odstąpili od zamiaru wprowadzenia własnych załóg wojskowych do kilku miejscowości powiatu wolsztyńskiego. Z Poznania sprowadzał potrzebą broń. Oddział ten obsadził Gościeszyn i Rostarszewo, a także wziął udział w zdobyciu Rakoniewic. Powstańcy walczyli także o wyzwolenie Wolsztyna 5 stycznia 1919 r. W okresie tym ks. Graszyński wykazał się niespożytą siłą oraz zdolnościami wojskowo-organizacyjnymi²⁹. Wśród uczestników walk o Wolsztyn był także przodek autora, Edmund Śmierchalski, były żołnierz pruski³⁰.

Uczestnicząc w powstaniach księża nie ograniczali się do sprawowania opieki religijnej, ale dbali o dostarczenie powstańcom żywności i lekarstw. Wszystkim tym kapelanom dowódcy powstańczych oddziałów wystawili bardzo wysokie oceny, a żołnierze cenili ich za odwagę i poświęcenie w najtrudniejszych chwilach, obecność na pierwszej linii frontu oraz wśród rannych. Odwagę i poświęcenie wielu z nich uhonorowano wysokimi odznaczeniami wojskowymi³¹.

Kapelani udzielali także pomocy oficerom oświatowo-wychowawczym, m.in. wygłaszając pogadanki dla żołnierzy. Dziekan Generalny w rozkazie nr 1 z 21 sierpnia 1919 r. podkreślał jednak, że praca oświatowa nie powinna absorbować księży tak mocno, by mieli mniej czasu na swoją pracę czysto kapłańską: „Zwracam księżom kapelanom uwagę na bardzo ważną rzecz, a mianowicie, aby zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu stawiali kapłaństwo nasze. Zyskamy na tym sami osobiście bardzo wiele, a zyska przede wszystkim duszpasterstwo nasze, jeżeli żołnierze nas przede wszystkim jako kapelanów a nie jako oficerów uważać będą. Jakkolwiek pragnę całą duszą, aby stosunek wasz do korpusu oficerskiego był jak najbardziej przyjacielski i szczery. Uważam, że nigdy na oficera nie możemy powiedzieć mój kolega. My jesteśmy kapłanami a nie oficerami”. Zabraniał zajmowania przez kapelanów kierowniczych stanowisk w wydziale oświatowym, mieli oni wspomagać oficerów odpowiedzialnych za pracę oświatową raczej wskazówkami niż czynną pomocą. Z zachowanych dokumentów wynika, że do zadań kapelanów garnizonowych należały sprawy nabożeństw w kościołach garnizonowych, rozkład nabożeństw w poszczególnych lazaretach, organizacja pogrzebów wojskowych, piecza nad więzieniami wojskowymi oraz administrowanie cmentarzami garnizonowymi. Kapelani garnizonowi podlegali dziekanom okręgów, którym składali raporty do 5 dnia każdego miesiąca. Dziekani natomiast zobowiązani byli do nadsyłania do Kurii Biskupiej WP sprawozdań o stanie moralnym na froncie do 10 każdego miesiąca. Każdy kapelan pułkowy, frontowy i garnizonowy zobowiązany był do prowadzenia kancelarii parafialnej³².

29 *Powstanie wielkopolskie nad środkową Odrą*, pod red. J. Benyskiewicz, H. Szczegóła, Zielona Góra 1998, s. 33-39; 74-76

30 Tamże.

31 B. Miśkiewicz, *Wojskowe przygotowania powstania*, w: *Powstanie wielkopolskie*, dz. cyt., s. 171.

32 M. Głuszcak, *Księża katolicy*, dz. cyt.

W porozumieniu z Kurią Biskupią WP i gen. Dowborem-Muśnickim patronem wojsk powstańczych obrano św. Wojciecha. Ponadto Dziekan Generalny wydał rozporządzenie dla kapelanów frontowych w sprawie wybrania patronów poszczególnych oddziałów. Praca duszpasterzy w czasie powstania wielkopolskiego nie napotykała dużych przeszkód dzięki przychylności głównodowodzącego gen. Dowbora-Muśnickiego. Utworzono nawet Fundację Wojsk Wielkopolskich imienia generała Dowbora-Muśnickiego, która zbierała fundusze dla powstańców oraz powracających z wojny inwalidów wojennych. Dziekan Okręgu Garnizonu Poznań ks. Kazimierz Stanowski, pisząc do kapelanów z prośbą o wsparcie Fundacji, argumentował: „przyczyniając się do funduszu, damy zarazem wyraz wdzięczności i uznania, jakie mamy dla generała Dowbora-Muśnickiego za to, że tworząc Wojska Wielkopolskie, stanął na gruncie szczerze religijnym”³³.

Praca duszpasterzy została doceniona też przez Biskupa Polowego Stanisława Galla, który w liście do Dziekana Generalnego WP w byłym Zaborze Pruskim pisał: „Pismo nadesłane przez Księdza kanonika w imieniu duchowieństwa wojskowego byłego zaboru pruskiego z wyrazami czci i posłuszeństwa przepelnia mię radością, gdyż widzę, że księża kapelani formacji wielkopolskich ożywieni duchem karności kościelnej wydatnie pracują dla dobra naszego żołnierza”. W trudnych warunkach odradzania się polskiej państwowości duszpasterstwo wojskowe powstawało wszędzie tam, gdzie formowały się polskie oddziały. Wzory organizacyjne początkowo czerpano z armii, przy których tworzone były jednostki, jednak kapelani w swojej działalności nawiązywali do polskich tradycji wojskowych i narodowych, prowadzili też działalność oświatową i wychowawczą. Wśród księży przeważali ochotnicy, którzy z pasją wykonywali swoje zadania, nie broniąc się też w razie potrzeby przed stawianiem w jednym szeregu z walczącymi żołnierzami. Księża ci stworzyli podstawy organizacji i działania duszpasterstwa w odrodzonym Wojsku Polskim³⁴.

Ich praca często wykraczała poza oficjalne obowiązki zapewniania żołnierzom posługi religijnej, odegrali ogromną rolę w procesie wychowywania żołnierzy, szerzeniu oświaty, zwalczaniu analfabetyzmu i rozbudzaniu uczuć patriotycznych. Swoją postawą zyskali ogromny szacunek i autorytet żołnierzy i ich dowódców, przyczyniając się do tworzenia legendy Legionów Polskich.

W dużym stopniu cała postawa duchowieństwa polskiego miała wpływ na moralne odrodzenie narodu polskiego. Dla powstańców wielkopolskich kapelan był wzorem cnót patriotycznych i obywatelskich. Należy także pokreślić, że w czasie drugiej wojny światowej wielu uczestników powstania stało się ofiarą eksterminacji niemieckiej, prześladowania objęły całe duchowieństwo, a w pierwszym rzędzie ofiarami systemu stali się księża powstańcy.

33 Tamże.

34 Tamże.